



Sygn. akt IV CK 784/04

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 czerwca 2005 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

*SSN Mirosława Wysocka (przewodniczący, sprawozdawca)*

*SSN Stanisław Dąbrowski*

*SSN Henryk Pietrkowski*

w sprawie z powództwa "G.(...)" w N. (Niemcy) przeciwko G. B. i M. B.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 30 czerwca 2005 r., kasacji  
pozwanych od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 25 sierpnia 2004 r., sygn. akt I ACa  
(...),

**uchyla zaskarżony wyrok w części uwzględniającej apelację (punkt 1) oraz  
orzekającą o kosztach procesu (punkt 3) i w tym zakresie przekazuje sprawę  
Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania oraz rozstrzygnięcia o  
kosztach postępowania kasacyjnego.**

#### Uzasadnienie

Wyrokiem z dnia 25 sierpnia 2004 r. Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony przez  
powoda - „G.(...)” w N. (Niemcy), oddalający jego powództwo, wyrok Sądu Okręgowego  
w G., w ten sposób, że zasądził na jego rzecz solidarnie od pozwanych G. B. i M. B.  
kwotę 61 tysięcy zł z odsetkami, orzekając odpowiednio o kosztach procesu za obie  
instancje.

Podstawa faktyczna orzeczenia pozostała niezmieniona w stosunku do ustaleń Sądu pierwszej instancji i przedstawiała się następująco.

W dniu 2 stycznia 1997 r. został skradziony samochód osobowy J. B., który miał z powodowym zakładem ubezpieczeń zawartą umowę ubezpieczenia auto-casco. W dniu 24 stycznia 1997 r. samochód został odnaleziony przez funkcjonariuszy policji, po czym w dniu następnym Prokuratura Rejonowa w W. przekazała ten samochód protokołem zdawczo-odbiorczym na parking strzeżony prowadzony – wyłącznie dla policji - przez pozwanych. Z parkingu tego samochód został skradziony 10 lutego 1997 r., a sprawcy kradzieży nie zostali ujęci. Powód wypłacił właścicielowi samochodu J. B., na podstawie umowy ubezpieczenia, kwotę 33 tysięcy DEM.

Dokonując prawnej oceny przedstawionego stanu faktycznego, Sąd Apelacyjny brał pod uwagę stanowisko Sądu Najwyższego, wyrażone w wyroku z dnia 17 grudnia 2003 r., którym uchylono poprzednie orzeczenie. Zgodnie z poglądem Sądu Najwyższego, dla oceny odpowiedzialności pozwanych wobec powoda konieczne jest wyjaśnienie, czy i jaki stosunek prawny zaistniał pomiędzy poszkodowanym właścicielem skradzionego pojazdu a pozwanymi i czy policja przekazując odnaleziony samochód na strzeżony parking, prowadziła własną sprawę w zakresie jej ustawowych zadań, czy też prowadziła cudzą (właściciela pojazdu) sprawę bez zlecenia ze skutkiem analogicznym jak w przypadku zawarcia umowy przechowania z pozwanymi przez tegoż właściciela.

Sąd Apelacyjny wskazał, że z ustawy z dnia 6 kwietnia o Policji (jedn. tekst 2002 r., nr 7, poz. 58), przy uwzględnieniu jej regulacji w brzmieniu obowiązującym w chwili oddania samochodu na parking strzeżony, wynika, że generalnie zadaniem policji jest ochrona bezpieczeństwa ludzi oraz utrzymywania bezpieczeństwa i porządku publicznego (art. 1 ust. 1 i 2 oraz art. 14-22). Sąd zwrócił uwagę, że w granicach swych zadań policja w celu rozpoznawania, zapobiegania i wykrywania przestępstw, wykonuje czynności operacyjno-rozpoznawcze, dochodzeniowo-śledcze i administracyjno-porządkowe, a na polecenie sądu, prokuratora, organów administracji państwowej i samorządu terytorialnego mogła wykonywać również inne czynności w zakresie, w jakim obowiązek ten został określony w odrębnych ustawach.

Według Sądu Apelacyjnego, ani z powyższych przepisów, ani z jakichkolwiek innych, zawierających bardziej szczegółowe określenie uprawnień Policji, nie wynikało wówczas (podobnie jak obecnie) „nabycie przez Policję jakiejś cywilnoprawnej pozycji wobec mienia”, objętego czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi, dochodzeniowo-

śledczymi lub administracyjno-porządkowymi. Fakt, że „w sensie cywilnoprawnym” mienie objęte tymi czynnościami pozostawało mieniem cudzym, a uprawnienia Policji wynikały z prowadzonych czynności i miały wyłącznie charakter publicznoprawny, oznacza, że Policja nie miała wobec tego mienia innych uprawnień, niż wynikające z przepisów regulujących poszczególne rodzaje postępowań. Dlatego nie można, w ocenie Sądu, twierdzić, że stroną umowy przechowania była wyłącznie Policja, pomijałoby to bowiem kwestię uprawnień właściciela, a nadto nie można twierdzić, by Policja dokonywała czynności prawnych dotyczących przedmiotu przestępstwa „jedynie we własnym interesie”, gdyż działała ona „jednocześnie w interesie właściciela skradzionej rzeczy”.

W rezultacie, Sąd Apelacyjny ocenił zaistniały stan rzeczy w ten sposób, że Policja nawiązała umowę przechowania wprowadzie we własnym imieniu, ale jednocześnie w interesie i na rzecz właściciela skradzionego samochodu, co oznacza, że „sytuację cywilnoprawną Policji reguluje w tym zakresie art. 752 k.c.”.

Z przedstawionym uzasadnieniem Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu pierwszej instancji, że powód na podstawie art. 828 § 1 w związku z art. 835 i art. 752 k.c. może „bezpośrednio dochodzić od pozwanych naprawienia szkody, wyrządzonej właścicielowi przedmiotowego samochodu w wyniku ewentualnego nienależytego wykonania umowy przechowania, którą naprawił na podstawie umowy ubezpieczenia auto-casco, łączącej go z tym właścicielem”.

Zmiana wyroku Sądu pierwszej instancji, polegająca na uwzględnieniu powództwa, wynika z odmiennej oceny prawnej ustaleń faktycznych, dotyczących okoliczności przechowywania i kradzieży samochodu. W ocenie Sądu Apelacyjnego, wbrew odmiennemu stanowisku Sądu pierwszej instancji, w ustalonym stanie faktycznym istniały podstawy do przypisania pozwany odpowiedzialności w oparciu o art. 471 k.c., wobec niedołożenia przez nich należytej staranności przy wykonywaniu umowy przechowania samochodu, co pozostawało w związku przyczynowym z kradzieżą samochodu, czyli powstaniem szkody, z którą wiąże się dochodzone przez powoda roszczenie.

Kasację od wyroku Sądu Apelacyjnego pozwani oparli w pierwszej kolejności na podstawie naruszenia prawa materialnego przez bezpodstawne zastosowanie art. 752 k.c. i przyjęcie po stronie pozwanych legitymacji biernej, pomimo że na przeszkodzie uznaniu, iż Policja pozostawiając odnaleziony samochód na parkingu prowadziła cudze sprawy bez zlecenia, stała okoliczność, że Policja miała prawny obowiązek pieczy nad

tym samochodem, wynikający z art. 197 § 1 kk oraz art. 14 ust. 2 i art. 1 ust. 2 pkt 1 ustawy o Policji (w brzmieniu obowiązującym w dacie zdarzeń); ostatnio wymienione przepisy zostały powołane w ramach podstawy naruszenia prawa materialnego. Konsekwencją tych naruszeń, było, według skarżących, uznanie właściciela pojazdu za stronę umowy przechowania, co w rezultacie doprowadziło do błędnego przyjęcia odpowiedzialności pozwanych wobec powoda.

Na wypadek nieuwzględnienia tego pierwszorzędnego, według wywodów kasacji, zarzutu, skarżący zarzucili: 1. naruszenie przepisów postępowania – art. 233 § 1 k.p.c. a także prawa materialnego – art. 837 k.c. oraz art. 835 w zw. z art. 355 i 471 k.c., wyrażające się ostatecznie w błędnej ocenie, że pozwani nie dołożyli należytej staranności przy wykonywaniu umowy przechowania, co doprowadziło do wadliwego przyjęcia ich odpowiedzialności za szkodę; 2. naruszenie art. 828 § 1 k.c. w związku z art. 822 § 2 k.c. przez uznanie tego przepisu za podstawę przejścia na zakład ubezpieczeń roszczeń ubezpieczającego w stosunku do osoby trzeciej z tytułu odpowiedzialności kontraktowej, gdy przepis ten daje podstawę do przejścia roszczeń jedynie wobec sprawcy deliktu oraz naruszenie art. 828 § 1 k.c. przez uznanie go za uzasadnioną podstawę roszczenia powoda w sytuacji, gdy powód wypłacił właścicielowi odszkodowanie w związku z kradzieżą samochodu w dniu 2 stycznia 1997 r., w wyniku czego uzyskał roszczenie jedynie do sprawcy tej kradzieży.

W oparciu o te podstawy skarżący wnosili o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie apelacji powoda w całości, z zasądzeniem kosztów procesu za wszystkie instancje ewentualnie o uchylenie tego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i zasądzenie kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Skarżący trafnie eksponuje, jako mającą pierwszorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia, podstawę naruszenia art. 752 k.c., bowiem skuteczne zakwestionowanie stanowiska Sądu, że Policja pozostawiając odnaleziony po kradzieży samochód na parkingu prowadzonym przez pozwanych, prowadziła bez zlecenia cudzą (właściciela pojazdu) sprawę, uzasadniałoby zakwestionowanie legitymacji biernej pozwanych w procesie o roszczenie regresowe ubezpieczyciela. Na zasadnicze znaczenie tej kwestii wskazał wyraźnie Sąd Najwyższy w uzasadnieniu poprzedniego wyroku.

Podjmując to zagadnienie trzeba podkreślić, że pojęcie „prowadzenia cudzych spraw bez zlecenia” jest w literaturze przedmiotu rozumiane jednolicie. Wskazuje się, że termin ten stanowi pewien skrót myślowy, gdyż w istocie „prowadzić cudze sprawy bez zlecenia” znaczy tyle co „działać nie będąc uprawnionym z jakiegokolwiek tytułu”. Jako klasyczną, i zarazem w pełni aktualną, tezę przytacza się stwierdzenie, że przepisy o prowadzeniu cudzych spraw bez zlecenia znajdują zastosowanie wtedy, gdy prowadzącego nic nie upoważnia, ani nic nie zobowiązuje, do działania na rzecz osoby zainteresowanej.

Konsekwentnie, nie może być mowy o prowadzeniu cudzych spraw bez zlecenia w sytuacji, gdy istnieje jakikolwiek obowiązek prawny do podjęcia określonych czynności.

Zakres podstaw do działania, które wykluczają zakwalifikowanie go jako prowadzenie cudzych spraw bez zlecenia, jest szeroki. Podstawę taką może stanowić stosunek cywilno-prawny albo administracyjno-prawny, może ona wynikać bezpośrednio z ustawy. W szczególności, osoba pełniąca funkcję na podstawie uprawnień wynikających z przepisów prawa administracyjnego, w zakresie tych czynności nie jest osobą prowadzącą cudzą sprawę bez zlecenia.

W taki sam sposób wyklada się pojęcie prowadzenia cudzych spraw bez zlecenia w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Jeszcze na tle art.117kz, Sąd Najwyższy wskazywał, że podejmowanie przez Skarb Państwa czynności zarządzania nieruchomością na podstawie upoważnienia ustawowego, wyłącza możliwość stosowania przepisów o prowadzeniu cudzych spraw bez zlecenia (orzeczenie z dnia 3 grudnia 1956r., 1 Cr 211/55, OSNCiK 1959, nr II, poz. 36).

Już pod rządem art. 752k.c., Sąd Najwyższy stwierdził, że jedną z podstawowych przesłanek prowadzenia cudzych spraw bez zlecenia jest w rozumieniu tego przepisu brak tytułu prawnego po stronie osoby prowadzącej cudzą sprawę, do jej prowadzenia; tytułem takim może być prawny obowiązek prowadzenia określonych czynności na podstawie przepisów prawno-administracyjnych (wyrok z dnia 19 czerwca 1979 r., IV CR124/78, OSNC 1979/6/119). Analogiczne stanowisko zostało wyrażone w najnowszym orzecznictwie (por. uzasadnienie wyroku z dnia 9 marca 2004r., I CK 576/03, niepublikowane).

To zgodne, jak wskazano, stanowisko orzecznictwa i piśmiennictwa w analizowanej kwestii, nie zostało uwzględnione, ani rozważone przez Sąd.

Wymieniając ogólne przepisy ustawy o Policji, Sąd nie zanegował – oczywistego zresztą – faktu, że Policja zatrzymując odnaleziony samochód i oddając go na strzeżony parking, działała w granicach swoich uprawnień. Sąd podkreślił natomiast, że „uprawnienia Policji miały charakter wyłącznie publicznoprawny i wynikały z prowadzonych czynności”, nie wyjaśniając dlaczego takie źródło uprawnień (i zarazem obowiązków), nie miałyby zostać uznane za istnienie umocowania, wyłączającego działanie „bez zlecenia”. Z tego, co wyżej powiedziano, taka właśnie „publicznoprawna” podstawa działania jest jedną z sytuacji, w której ze względu na istniejące źródło umocowania do działania, nie ma zastosowania przepis art. 752 k.c.

Sąd nie rozważył znaczenia takich regulacji, jak zawarta w art. 228 kpk (poprzednio art. 197 kpk), na tle której Sąd Najwyższy stwierdził, że oddanie przedmiotów na przechowanie osobie godnej zaufania, w trybie określonym w art. 228 kpk, powoduje powstanie stosunku zobowiązaniowego przechowania (art. 835 k.c.), w którym organ wydający co do tej kwestii postanowienie jest wierzycielem, a osoba godna zaufania, której oddane zostały przedmioty na przechowanie – dłużnikiem (wyrok z dnia 15 czerwca 2004 r., II KK 38/03, OSNKW 2004/708/76).

Chybiony jest argument Sądu, że „w sensie cywilnoprawnym mienie objęte tymi czynnościami pozostawało mieniem cudzym”, bo ani w tej sprawie, ani w sytuacjach objętych cytowanymi orzeczeniami Sądu Najwyższego, nie budziły żadnych wątpliwości kwestie dotyczące uprawnień o charakterze właścicielskim. To, że rzecz jest i pozostaje „cudza”, nie budzi żadnych wątpliwości, problem dotyczy podjęcia wobec niej czynności, które mogą rodzić konsekwencje jedynie o charakterze obligacyjnym. Również kwestia, że wykonując swoje obowiązki Policja działała „jednocześnie” w interesie właściciela rzeczy, nie usuwa omówionej wyżej przeszkody do uznania, że Policja prowadziła bez zlecenia jego sprawę w rozumieniu art. 752 k.c.

Sąd, podkreślając, że uprawnienia właściciela rzeczy nie doznają żadnych ograniczeń, pominął takie na przykład ograniczenie, że nie mógłby on żądać zwrotu rzeczy od pozwanych, nie tylko ze względu na to, że nie był składającym (art. 844 § 1 k.c.), ale także z tej przyczyny, że w pierwszej kolejności miałyby tu zastosowanie szczególne regulacje z zakresu postępowania karnego.

Z tego, co powiedziano, wynika wadliwość stanowiska Sądu, który błędnie odwołując się do art. 752 k.c., uznał, że w rezultacie działań Policji doszło do nawiązania umownego stosunku przechowania pomiędzy pozwanymi, a właścicielem samochodu.

Oznacza to, że chybione jest powołanie jako podstaw odpowiedzialności pozwanych wobec powodowego towarzystwa ubezpieczeń art. 828 § 1 w zw. z art. 835 i 752 k.c.

Dla powstania roszczenia regresowego ubezpieczyciela (art. 828 § 1 k.c.) konieczne jest istnienie stosunku zobowiązaniowego pomiędzy poszkodowanym (ubezpieczającym), a odpowiedzialnym za szkodę; jeżeli właściciel nie był wierzycielem – zakład ubezpieczeń nie mógł wstąpić w jego prawa jako wierzyciela.

W uzasadnieniu wydanego w tej sprawie wyroku Sąd Najwyższy wskazał, że gdyby okazało się, że brak jest podstaw do przyjęcia stosunku umownego pomiędzy właścicielem samochodu a pozwanymi, należało rozważyć, czy pozwani wobec właściciela pojazdu (a z mocy art. 828 § 1 k.c. – wobec powoda) nie ponoszą odpowiedzialności na podstawie art. 415 k.c. Pod tym kątem Sąd sprawy nie rozważał, bowiem było to zbędne wobec przyjęcia przezeń istnienia stosunku umownego; trzeba jednak dostrzec, że nie okazało się to konieczne z takiej też przyczyny, że powód opierał żądanie jedynie na twierdzeniu o wstąpieniu w prawa właściciela wynikające ze szkody wyrządzonej niewłaściwym wykonaniem umowy przechowania.

W świetle przedstawionej oceny tracą w obecnym stanie sprawy na znaczeniu dalsze podstawy kasacji, powołane „na wypadek nieuwzględnienia” zarzutu naruszenia art. 752 k.c.

Dotyczy to w szczególności zarzutów dotyczących niewłaściwej oceny niewywiązania się przez pozwanych z umowy przechowania.

Co do zarzutów naruszenia art. 828 § 1 k.c., należy jako błędny ocenić pogląd skarżących, jakoby przepis ten dawał podstawę do przejścia jedynie roszczeń w stosunku do sprawcy deliktu. Przepis art. 828 § 1 k.c., mówiący o osobie odpowiedzialnej za szkodę, jest traktowany szeroko i jego brzmienie nie daje podstaw do rozróżniania zakresu odpowiedzialności regresowej sprawcy szkody w zależności od tego, czy odpowiada on na podstawie przepisów o czynach niedozwolonych, czy z tytułu niewykonania (niewłaściwego wykonania) umowy.

Nie bez racji natomiast podnoszą skarżący, że roszczenie regresowe odnosi się do konkretnej szkody, która nastąpiła w związku z określonym zdarzeniem, wymienionym następnie w decyzji o wypłacie odszkodowania. W wypadku kilku takich zdarzeń, wchodzić mogą w grę różni sprawcy, i nie jest bez znaczenia dla roszczenia regresowego ustalenie, w związku z jakim wypadkiem ubezpieczeniowym nastąpiła wypłata odszkodowania.

Jak jednak wcześniej wskazano, rozważanie wszystkich tych kwestii miałyby znaczenie tylko wówczas, gdyby doszło do prawidłowego ustalenia istnienia stosunku zobowiązaniowego pomiędzy poszkodowanym ubezpieczającym, a sprawcą szkody, jedynie bowiem w takiej sytuacji mogło wchodzić w rachubę wstąpienie w prawa poszkodowanego wierzyciela przez zakład ubezpieczeń.

Z omówionych względów orzeczono jak w sentencji, stosownie do art. 393<sup>13</sup> § 1 k.p.c. w brzmieniu obowiązującym do dnia 6 lutego 2005 r., mającego zastosowanie w sprawie na podstawie art. 3 ustawy z dnia 22 grudnia 2004 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. 2005 r. Nr 13, poz. 98).